

GAZETA



Wielkiego

Xięstwa

POZNĄŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

Nr 71.

W Sobotę dnia 23. Marca.

1844.

Wiadomości zagraniczne.

Francya

Z Paryża, dnia 9. Marca.

Rządy włoskie, niepokojone wicherzeniami wychodźców włoskich, udały się do gabinetów Tuileryów i St. James, aby koniec położyć nieladowi temu mającemu główne swoje siedlisko w Marsylii, Korsyce i Malcie. Celem zabiegów tych jest zrewoltować i opanować Rzym, a ztamtąd całą okolice i resztę Włoch do powstania podburzyć. Pan Guizot uczynił pod tym względem jak najlojalniejsze obietnice, i nie podpada wątpliwości, że mąż ten około pokoju europejskiego tak wielce zasłużony w istocie obietnice te wykonać myśli. Nie tak zaspakajającą jest podobno odpowiedź Hrabiego Aberdeena, który się odwiecznymi zasadami ustawy i zarządu na Malcie związanym być mieni, i pomimo przeciwnego zdania ministerstwa kolonialnego (Lorda Stanleya) uważa za rzecz niepodobną na rzeczonój wyspie ostrych chwycić się środków. Być może, że pokój półwyspu przez plany młodych Włoch zagrożony stał się dla dworu neapolitańskiego większą pobudką aniżeli omylone nadzieje w Hiszpanii, do odstąpienia od mocarstw zachodnich i do powrócenia na stronę mocarstw konserwatywnych. Potwierdzają to świeże wiadomości z Berlina. Zawierzynieliony tamże Posel sycylijski Baron Antonini podał gabine-

towi tamecznemu w imieniu swego rządu deklaracyą, że dwór neapolitański od zasad konserwatywnych, których się dotąd trzymał, nigdy nie odstąpi, że polityka jego łączy się z polityką dawnych sprzymierzeńców, i że pozorna modyfikacya tychże zasad względem Hiszpanii była konieczną ze względu na materyalne dobro kraju, którego handel przez przerwanie związków dyplomatycznych z Hiszpanią mocno ucierpiał. — Podobne deklaracye dano także podobno gabinetowi wiedeńskiemu i petersburskiemu. Zdaje się, że Pau Guizot żałuje teraz nieco, że sobie tak umiarkowanie postąpił z rewolucjonistami włoskimi, gdyż rzecz ta nie była zapewne bez wpływu na obecny krok Neapolu. Niech będzie jak chce, tyle jest rzeczą pewną, że to zamęcenie stosunków naszych do Neapolu gabinetowi naszemu, który już najlepszych skutków w Italii był pewnym, obojętném być nie może. Pokazuje się teraz w większej połowie Europy wschodniej ścisły związek trzech potężnych mocarstw, do którego się długi szereg innych państw drugiego i trzeciego rzędu przylacza; interessa tych mocarstw coraz się bardziej jednoczą, a przyjacielskie ich stosunki umacnia i ustala coraz to bardziej geniusz jednego męża. Było to odpowiedzią na nasze pełne wrzawy »serdeczne porozumienie.« Nie można się dziwić politykom francuskim przy sterze rządu będącym, że się gniewem i rozpaczą unoszą,

gdyż pomimo długoletnich niewypowiedzianych usiłowań nie do skutku przyprowadzić nie mogli, jak tylko dwuznaczne, napaściami w własnym kraju bardziej aniżeli przez zabiegi obcych mocarstw podkopywane przymierze. Nie wiem, czy słusznie gniew ten szczególnie przeciw Rosyi obracać się zdaje, która do północnego »serdecznego porozumienia« pewnie więcej się przyczynia, jak inne mocarstwa. Wszakże i temu dziwić się nie należy, bo wiadomo, że wysoka jedna osoba, może nieco zbyt porywczo, kiedy była mowa o odwołaniu dyplomatów, dała się słyszeć z temi słowy: *Que ces Messieurs s'en aillent, s'ils ne veulent pas rester*; wiadomo nadto, że układy względem nowych związków pokrewieństwa, w których już zaród do niezawodnej nieprzyjaźni widziano, do pomyślnego doszły skutku i nową się stały rękojmią dobrego porozumienia. — Z Neapolu donoszą, że zawiązano układy końcem zaślubienia Księcia Bordeaux z trzecią siostrą Króla.

Z dnia 13. Marca.

Donosiłem przed kilku dniami, iż gabinet z powodu zniweczenia oboru P. Karola Laffitte zamysła chwycić się przeciw opozycji prawa odwetu, chcąc odrzucić nominacyą P. Larey jako nieprawą. Dziś dowiaduję się, iż podobny los czeka wybory P. Laroche-Jacquelin i Blin de Bourdon. Sprawozdania Prefektów z Tuluzy, Montpellier i Ploermel wielkie czynią zarzuty Legitymistom pod względem wyborów. Gabinet uważa zrobione propozycje Pannów Lacrosse, Leyrand i Beaumont za najlepszą sposobność, by opozycyą uchwycić za słowo i wspomniane propozycje zastosować do Legitymistów. Ministerium popierało wczoraj propozycyą tę li tylko dla tego, aby była publicznie w Izbie przeczytaną, co też istotnie nastąpiło. Bliższy rozbiór jęj odłożony został aż po głosowaniu względem tajnych funduszków, i to na wyraźne żądanie gabinetu. Że zaś dyskusye nad tajnymi funduszami żadną miarą przed 23. t. m. ukończonemi być nie mogą, tymczasowo więc pięć wyborów Legitymistów podane będą sankcyi Izby. Gabinet nie poominie przy tém zwrócić szczególną uwagę na wzięcie się i obietnice, których Legitymiści chwycić się mieli, by znieść przynajmniej jeden lub dwa z wspomnianych wyborów.

Z dnia 14. Marca.

Kommissya której polecono przez Izbę Parnów przegląd projektu do prawa względem nauczania podrzędnego, wzięła wszelkie wywoła-

ne projektem tym kwestye pod ścisłą swą rozważę. Artykuł 17, tyżący się duchownych szkół drugiego rzędu, przedewszystkiem zwrócił jęj uwagę na siebie, i jak mówią uznala ona niepodobieństwo artykułem tym zaprojektowanego systemu, owszem uznala koniecznem postanowienie stałej reguły tak dla szkół świeckich jak i duchownych.

— Partya kościelna pozostaje dotąd w groźnej postawie naprzeciw rządowi. Zaledwie bowiem minister kultu wyrzekł surową naganą adresu biskupów prowincyi paryskiej, aliści główny organ partyi kościelnej ogłasza, iż jeszcze większa liczba innych Arcybiskupów i Biskupów, już »dawniej« podobne adressy przesłali nie Królowi, ale Ministrowi kultu. *Univers* udziela kilka miejsc z pism tych podpisanych przez Arcybiskupów i Biskupów w Rheims, Cambrai, Arras, Soisons, Beauvais, Chalons i Amiens. Pralaci ci domagają się uwolnienia zakładów naukowych exstujących obok uniwersytetu od dozoru uniwersytetu, na którego miejsce zaprowadzoną być ma kontrola obyczajów ze strony państwa; następnie chcą oni, iżby warunki naukowe, od których zależy urządzenie jakiegoś publicznego zakładu naukowego, ułatwione albo raczej całkiem zniesione były; nareszcie żądają, iżby kommissye examinacyjne, które wydają sąd i zdanie swe o zdatości kandydatów stanu nauczycielskiego, nie wychodziły z łona uniwersytetu. Sądząc z wyimków umieszczonych w *Univers* adres w mowie będący pisany jest w tonie uniarkowanym i spokojniejszym, jak przedstawienia biskupów prowincyi paryskiej, ale zawsze jedno i drugie co do formy jest krokiem niedozwolonym i bezprawnym, który skoro raz publicznie pod rozważę wziętym będzie, żadną miarą bez nagany pozostawionym być nie może, i z strony ministerium naganionym będzie. I dla tego więc ogłoszenie dokumentu tego jest wyzwaniem, w całym znaczeniu słowa tego, wyzwaniem, które ma światu objawić, iż gabinet nie ma tyle odwagi by wystąpić energicznie przeciw stronnictwu kościelnemu, jeśli do tego gwałtem zmuszonym nie jest. Powiedziano już o odpowiedzi P. Martina na pismo biskupów prowincyi paryskiej, iż ona li tylko wymuszona została przez ogłoszenie pisma tego, dwa miesiące bowiem upłynęło wprzód nim gabinet jakkolwiek na krok ten zwrócił uwagę. Tém głośnieję powtarzają teraz tenże sam zarzut, kiedy ministerium się zdecydowało podobną dać odpowiedź na przedstawienie zrobione już dawniej przez biskupów w Rheims, Cambrai, i t. d. Że jednak

manifestacyi tych milczkiem pominąć nie można, rozumie się dwakroć samo przez się, szczególniej po tém, co się stało w sprawie prałatów prowincyi paryskiej.

Arcybiskup lugański, Kardynał Bonald, z swęj strony pismo względem wolności nauczania do Izby Parów wydał, aby ją o zdaniach i zasadach swoich w tym przedmiocie zawiadomić. Kardynał poczytuje to rzeczą całkiem niestósowną, żeby duchowny chcący założyć szkołę, od maira miasta miał dopiero odbierać zaświadczenie obyczajności; do udzielania tego tylko Biskup umocowany. Postanowienie projektu do prawa, dotyczące wykluczenia korporacyi duchownych, Arcybiskup okropną męczarnią dusz nazywa. Domaga się wolności nauczania, jaka jest w Belgii.

— Izba Deputowanych zajmuje się wciąż prawem patentowém. Podczas posiedzenia dzisiejszego Pan Viger przedłożył swoje sprawozdanie z tajnych funduszów, w duchu potwierdzającym, co większa, żądanej summy nie poczytywał nawet za wystarczającą. Żądał prostego przyjęcia projektu do prawa, nie robiąc zeń pytania gabinetowego. Udzielona onegdaj depesza telegraficzna o zajęciu Alicanty i ucieczce Boneta, była oczywiście fałszywą, bo dzisiaj odebrano tu wiadomość, że Bonet uczyniwszy wycieczkę z Alicanty z większą częścią ludzi swoich w niewolę się dostał. Jego i 25 Oficerów jego miano rozstrzelać.

Gazety dzisiejsze przepelnione są opisami zaszczytnego przyjęcia, jakiego P. Berryer d. 10. m. b. jako nowo obrany Deputowany przybywając do Marsylii, tam że doznał. Dzienniki ministeryalne szydzą z tego holdu, ale rojalistowskie z największém o owacyach tych donoszą uniesieniem.

— W giełdzie powszechnie dzisiaj gloszono, że rząd przez telegraf z Bajonny wiadomość o wybuchu poruszenia rewolucyjnego w Madrycie odebrał; buntownicy korzystali z nieobecności General-Kapitana Narvaeza z częścią załogi na dworze Aranjuez. Na ulicach Madrytu ścierano się podobno. Chociaż nowiny te nie są potwierdzone, papiery hiszpańskie jednak w kursie spadły.

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, dnia 7. Marca.

Wyprawa przeciw Marokanom bynajmniej zaniechaną nie jest, jak o tém mówiono, owszém wszelkie w tym względzie robią przygotowania. Zapewniają powtórnie, iż General Prim dostanie naczelne dowództwo, i będzie miał pod sobą 10,000 piechoty a 2000 kawaleryi.

Z dnia 9. Marca.

Telegraf wiadomość o poddaniu się Alicanty w dniu 6. m. b. wojskom Królowej, zapewne już za granicę zwiastował. Jeszcze dn. 5. twierdza San Fernando do dzieł oblegających ognia dawała, a oddział wojska, który z miasta wypadł, z znaczną dlań stratą odparto. Wieczorem stanęła przed Generałem Roncali deputacya duchowieństwa, sądu handlowego i Ayuntamienta miasta z prozbą, aby kobietom, starcom i dzieciom z miasta wyjść pozwolił. General nie przychylił się do tego, żądając bezwarunkowego poddania się, oświadczył jednak, że aby im dać czas do namysłu, bombardowanie aż do południa dnia następnego odłoży. Dn. 6. poddało się miasto z wszystkimi twierdzami na łaskę a w południe zajął je Gen. Roncali z wojskiem Królowej. Wyprawił tu natychmiast gońca z szczegółowym raportem. — Zdaje się, że Boné dnia 5. gubernatorowi twierdzy dał rozkaz, aby jeńców tam więzionych, a mianowicie Generała Lassalę i Gefę politico, Ceruti, rozstrzelać kazał. Gubernator czynił przeciw temu przedstawienia, poczem Boné mu oświadczył, że sam do twierdzy się uda i jeńców wraz z nim (gubernatorem) rozstrzelać każe. Gubernator więc, będący w porozumieniu z Generałem Roncali, kazał most podnieść i wszelkie związki z miastem przeciąć. Boné widząc, że wszystko stracone, dn. 6. pod pozorem, że na zwiady wyjeżdża, z kilkoma jeźdźcami miasto opuścił. Pierwsza linia oblegających poczytując uchodzących za żołnierzy Królowej, przepuściła ich, druga jednak dała ognia, ale Boné udało się jednak szczęśliwie ujsć. — General Roncali przywróciwszy prawny porządek w Alicante, dnia 7. przeciw Carthagenie wyruszył. W tém mieście Junta rewolucyjna 40000 piastów kontrybucyi na stan kupiecki nałożyła. Zapewne z tą wymuszoną summą hersztowie powstania uciekną a miasto się podda.

P o r t u g a l i a.

Z Lisbony, dnia 2. Marca.

Urzędowy Diario de Governo zawiera znów niektóre wiadomości z prowincyi, które są wiadomością obecnego powstania. Hr. Bomfim znajdował się d. 27. z. m. z wojskiem swoim jeszcze w Almeidzie. Od Visconde de Fonte Nova nadeszły w d. 28. depesze, w których donosi, iż dnia 25. przybył do Raigada, i że wyda do powstańców w Almeidzie wezwanie, by złożyli broń. Gubernator z Abrantes donosi pod dn. 28., iż odebrał z Almeidy wiadomość z d. 24. że powstańcy tamże bardziej jeszcze obwarować

się chcieli. Wojska Viscondego Fonte Nova i Viscondego Vinhaes wyruszyły przeciw nim na zwiady. Dnia 26. miał się z nimi połączyć Baron Leiria, gdy więc wojska Królowej wszystkie punkta w okół miejsca tego zająć i zupełnie zamknąć będą mogły, zdaje się iż powstańcy nie będą w stanie długo się trzymać. Na granicy hiszpańskiej stoi kolumna wojska hiszpańskiego, która uważa poruszenia powstańców z tej strony. Gdyby powstańcy byli zmuszeni chwycić się ucieczki do Hiszpanii, będą tamże natychmiast rozbrojeni i odprowadzeni w głąb kraju. Władze prowincyi Tras os Montes jako też Generalowie Królowej ścigający powstańców, wszelkie przedsięwzięli środki, by niedozwolić powstańcom przejścia przez Duero i wkroczenia do wspomnioną dopiero co prowincyi.

N i e m c y .

Donoszą z Oberjettingen, w Królestwie wirtemberskiem pod dn. 8. Marca: Onegdaj wieczorem między 5 — 6. godziną popełniono tu czyn zgrozą przejmujący. Ojciec jeden pięcioro dzieci swoich pozabijał, przernawszy im gardło brzytwą. Po dokonaniu tej niesłychanej zbrodni morderca uszedł i dotychczas go jeszcze nie dostawiono. Najstarsza z tych niewinnych ofiar miała lat 9, najmłodsza dopiero trzy miesiące wieku; dzisiaj po południu wszystkie te dzieci w jednym grobie pochowano. Wielka nędza i pijaństwo miały być pobudką do tej zbrodni. Nieszczęśliwa matka w skutku czynu tego niebezpiecznie zachorowała.

Z Frankfortu n. M., d. 13. Marca.

U księgarza Jugel wyszedł na widok publiczny Atlas dróg żelaznych w Niemczech, Belgii i Alzacyi. Atlas ten składa się z 16 map i 17 kart opisu. Jestto pierwsze tak kompletne dzieło w swoim rodzaju, wypracowane przez P. Hendschel. Wydanie ozdobne z pozlacanemi brzegami.

T u r e c y a .

Z Konstantynopola, dn. 28. Lutego.

Dnia 24. Lutego odbyło się na rozkaz Sułtana w ministerstwie sprawiedliwości i kultu wielkie zgromadzenie najbieglejszych prawników i tłumaczy pism świętych, pod przewodnictwem Szeich-ul-Islama. Trwało to posiedzenie aż późno w noc. Zadaniem ich było zbadać religijną stronę nieporozumienia angielsko-francuskiego, gdyż poseł angielski podał wątpliwe pytanie, czy też prawo nakazujące ścięcie renegatów do religii chrześcijańskiej powracających oparte jest na koranie. Zgroma-

dzenie rozstrzygło jednomyślnie, że prawo to w rzeczy samej na koranie jest oparte i należy do zasadniczych praw religii muzułmańskiej.

D. 27. odbyło się posiedzenie Dywanu, w którym wszyscy tutejsi dygnitarze, ministrowie i wyżsi urzędnicy udział mieli. Rzeczony przedmiot roztrząsano tam ze strony religijnej i politycznej. Porta przelożyła zgromadzeniu wszystkie sprawy tej dotyczące papiery, układy, protokoły i t. d. Większość oświadczyła się za tem, że prawa tego znieść nie można. Szeich-ul-Islam oświadczył podobno, że nie chce zwałać prawa na pismo świętém opartego, ale zwraca uwagę na niebezpieczeństwo, jakiego z nieporozumienia z Anglią i Francją wyniknąć mogło; radzi przeto, aby obmyślić środek jakiś ku pojednaniu się z rzeczonymi mocarstwami. Ponieważ się nie zgodzono, przeto rozeszło się zgromadzenie bez żadnego skutku. Porta prosiła tymczasem gabinetu wiedeńskiego o radę i pośrednictwo w tej sprawie. Zdaje się zatem, że dopóki odpowiedź z Wiednia nie nadejdzie, Porta nic stanowczego nie uczyni. P. Titoff, który się z razu całą tą rzeczą mocno był przestraszył, dosyć teraz podobno z biegu sprawy jest zadowolony. Oświadczył podobno, że i on podobne instrukcje od dworu swego otrzymał. — Sprawa ta wielce Muzułmanów niepokoi. Lud, który w ogóle w politykę się nie wdaje i często o ważnych rzeczach nie wie, wielki tą razą udział objawia. Wszędzie o tém gadają, a żołnierze marzą nawet o wojnie z Anglią i Francją.

Multany i Wołoszczyzna.

Dziennik: Pszczoła multańska z d. 29. Lutego 1844. Nr. 14. zawiera z Jas następujący artykuł: »Rząd teraźniejszego księcia wstąpił się temi czasy bardzo ważnym czynem, to jest emancypacją, czyli oswobodzeniem Cyganów.

Hordy indyjskiego ludu z sekty Parya chroniąc się przed krwawym mieczem Tamerlana, weszły około 1428. do zachodniej Europy. Liczne rodziny tych hord koczujących osiadły w Multanach za panowania Alexandra dobrego pod tym warunkiem, iż osobiście pełnić będą posługę w kraju; atoli posługa ta zamieniła się wkrótce w niewolę. Książęta (hospodarowie) rozrządzali Cyganami podług upodobania, i dawali ich w darze klasztorom i bojarom wraz z prawem darowania takowych i przedawania jako swą własność. Przez taki stan, krzywdzący ludzkosć, zostawał ten lud, zasługujący na uwagę już dla samego pożytku, jaki społeczeństwo z niego ciągnęło, zawsze w poniżeniu.

Regulamin organizacji, *) którym u nas bardzo wiele zbawiennych reform zaprowadzono, stał się oraz pierwszą podstawą do polepszenia stanu Cyganów.

Na mocy rozporządzenia administracyi osiedlilo się od tego czasu przeszło 500 rodzin we włościach z takimiż samymi prawami i powinnościami jak inni mieszkańcy mullańscy.

Do wielu dobrodziejstw nie stawalo jeszcze osobnego prawnego rozporządzenia, któreby się z zasadami świętej Ewangelii i z zachowaniami ustawami zgadzało, i z tego powodu rada administracyjna przedłożyła dziś wniosek do ustawy, który tę wielką kwestyę miał rozstrzygnąć. A tak teraźniejszemu generalnemu zgromadzeniu stanów zachowany był zaszczyt wyrzuc jednogłośnie zdanie o emancypacyi tak koronnych jako też klasztornych Cyganów.

Generalne zgromadzenie ożywione najchwalibniejszym zapalem postarało się oprócz tego o fundusz, którym Cygani od prywatnych osób wykupywani być mają. Jesteśmy przekonani że właściciele prywatni prędzej lub później pójda za tym pięknym przykładem, i że się ani uczuciom własnego serca ani też publicznej opinii oprzeć nie będą mogli, lecz że w tym razie postąpią sobie jednomyślnie i księstwu mullańskiemu chlubę przyniosą.

Rozmaite wiadomości.

(Nadesłano.)

Felix Lipiński w Krakowie.

Znakomity artysta Felix Lipiński, od trzech lat zaszczytnie znany w naszym mieście, zjawil się tej zimy i dał nam dwa koncerty w których udowodnił, iż berło skrzypców należy mu się równie prawem zasługi jak prawem dziedzictwa. Imię Lipińskich do narodu należy: powinnością więc naszą jest udzielać sobie szczegółów rozwinięcia się świetnego talentu młodego wirtuoza, który już dziś stał się chlubą i zaszczytem ziemi rodzimój. Felix jest uczniem i bratem stryjecznym sławnego Karola Lipińskiego. Dzieciństwem jeszcze usłyszał czarowną grę brata i wnet zatęsknił do jego cierpień, rozkoszy i chwały. Któż bowiem nie pojmuje iż ścieszka artysty jest usłana kwiatami, pod których blaskiem ostre ukrywają się ciernia? Lecz gdy iskra elektryczna miłości sztuki przeszyje młodą duszę, już ona do siebie nie należy, uniesiona wirem namiętnego zapалу krąży po górnych

*) W skutek ostatniego między Rosyją a Turcyą w Adrianopolu zawartego traktatu, otrzymały Mullań i Wołoszczyzna nową konstytucyę, która w rzezonym regulaminie organizacji jest zawarta.

przestrzeniach, czuje nie-ledwie rozkosze nieba, i budzi ją dopiero rzeczywistość ziemską tak nikczemna sama w sobie, tak jej częstokroć nie godna!... Aby należycie pojąć jaką władzę zdolne wyrzucić na serca słuchaczy struny skrzypcowe w ręku biegłego mistrza, potrzeba usłyszeć grę Felixa Lipińskiego, potrzeba czuć tę czystość tonów, która łącznie z rzewnością ułudnie w ręku jego zamienia skrzypce na instrument piersiowy. Nie raz w zadumieniu słysząc jego pełne delikatnego cieniowania tryllowanie rzekłbyś iż to słowik zaśpiewał ci w gaju! to znów czystość i szybkość Arpeggia, twój wyobraźni arfę eolską przedstawi; a w inném miejscu gamma chromatyczna, przypomni ci włoską Prima-Donnę. Do tak świetnego wykonania łączy Felix Lipiński równie rzadki talent kompozytora. Jego układu la Reminiscence z Normy, fantazyja sentymentalna i znajomości harmonii pełna, unosi, porywa wszystkich słuchaczy znawców i nie znawców. Tyle zalet mistrzowskich tak szczerze, tak bezstronnie tu skreślonych przejmuję radością iż ojczyźnie naszej natura genialnych nie odmówiła synów; weźmy sobie tylko za hasło aby przed obcymi ziomeków własnych zachęcać i oceniać talenta; a równi kiedyś w tej mierze Włochom, Niemcom i Francuzom, ujrzymy i w naszym kraju obszerne i świetne w artystycznym zawodzie pole. Bóg każdemu narodowi daje znakomitych mężów aby go w chwilach cierpienia cieszyli; pracują oni dla nas, — umiejmy miłością braterską zawdzięczać ich pracę. *)

Józefa R.

CZARNE OCZY.

Powieść Pantofla, ogłoszona przez Eleonorę Sztyrmer.

(Ciąg dalszy.)

ZNAJOMA OSOBA.

P. Kto pierwszy był wynalazcą czar-no-
kieztwa?

O. Ónego Chama, który ojca swego wyśmiewał, syn Zoroastres wynalazł naukę czar-no-
kieztwa, był bowiem Królem Baktryanów w Persyi, a to wprzód 800 lat przed zbudowaniem Troi. Tenże wyuczył się od czar-tów tej zaraźliwej nauki.

Rozmowy T. Szczurowskiego. Xięgi VI. pag. 353.

Po kilku dniach drogi, P. Chryzanty o świecie stanął przed wrotami rodzicielskiego domu.

*) Za list dołączony do tego artykułu Redakcyja Gazety W. X. P. Pani Józefie R. najczulsze wynurza podziękowanie. — Dajność ta, którą szanowna autorka artykułu tego Redakcyi przypisać raczyła, zawsze dla nas będzie hasłem.

Redakcyja Gazety Poznańsk.

Jesienny ranek był wilgotny i mroźny, gęsta mgła zalegała powietrze, tak, że światła bożego nie było widać. Młodzieniec przeziębły, zmęczony podróżą, wysiadłszy z powozu, z rozpędu pobiegł do wrót, żeby prędzej w ciepłym pokoju odpocząć — w tém uczul pod nogą, że nastąpił na żywego człowieka, i w tej samej chwili ozwał się cichy jęk: »A dyć przynajmniej skonać mi pozwólcie!«

— Eheu! wrzasnął Pan Chryzanty, wszelki duch Pana Boga chwali! kto tu leży? odzywaj się! — Odpowiedzi nie było. Zdziwiony jął się baczniej przypatrywać, i spostrzegł zgrzybiałą jakąś białogłową w obdartém odzieniu, w kłębek skuloną u samej bramy, drzącą od chłodu i słoty i prawie na półumarłą. »Co tu robisz, niewiasto?« spytał łagodniejszym tonem.

— Widzisz, człeczko, odrzekła stara mdłym głosem, żem się tu przywlokła nie na żywot, ale na śmierć.

— Lepiej by wam, matko, w swojej chacie pocziwie Bogu ducha oddać, jak walać się w ostatniej godzinie pod cudzemi wrotyma.

— Coś ty za człowiek? — szybko spytała owa niefortunna niewiasta i podniosły się nieco z kaluży, a potrząsając głową, na której wiatr jesienny ostatki siwych włosów rozwiewał, dodała rozpaczliwie: »Ażali świata nie widziałeś dzieciuchu? Ptaki mają gniazda, wilcy mają łożyska, a stara i ślepa czarownica niema kąta gdzieby żywot mizerny zakończyć mogła. Czemuż nie wiesz tego co wszystkim wiadomo? To powiedziawszy, zatrzymała się nieruchomie z twarzą zwróconą na P. Chryzantego. Wtedy dopiero dostrzegł, że istotnie była ślepa. Od długiego widać cierpienia, od poniewierki i głodu, na wynędzniałych licach kości z pod skóry sterczały. Litość go wielka ogarnęła, nie mógł patrzeć na tę styraną siwiznę, i ujawszy suchą jej rękę, rzekł dobrotliwie: »Wstańcie, matko, wypocznijcie sobie przy ciepłym kominie, każę wam dać strawy i jeśli chcecie poszłę poxiędza.«

— Coś ty za człowiek? jeszcze raz zawołała niewiasta, ażali nie powiedziałam ci, że jestem czarownica? choćbyś był najstarszym w tym pustym dworze, o żadną łaskę cię nie proszę, pozwól mi tylko pod tą bramą ducha oddać, a zaświadczę o tobie na drugim świecie, że miłościwe masz serce. Tylko od tych wrót mnie nie odpędzaj! Wczora kiedy przyszedł, psy rzuciły się na mnie jak wściekle, ale wycierpiałam złość ich, i widzisz, że teraz więcej mnie nie gryzą.

— Prawdaż to, żeś ty czarownica?

— Spytaj staręj dworskiej czeladzi, powie-

dzą ci, żem nieboszczkę ich panią oczarowała; cha, cha, cha! okropnie zaśmiała się stara i boleśnie szepnęła w półgłosa: »oczarowałem moją czarnobrewę! oczarowałem dziewczeczkę, którą piersi moje wykarmiły!«

— Makryna! krzyknął Dewilski i serce mu zadrżało wspomnieniem lat dziecińczych, i tajemniczych gadek, które o niej słyszał: pójdź do mego domu, biedna kobieto, biedna mamko mojej rodzicielki!...

— Panicz! panicz! przeraźliwie wrzasnęła stara, i zaczęła sobie oczy rozdzierać jak gdyby jeszcze przejrzeć mogła, a potem załamawszy suche, żyłaste ręce, jęknęła z rozpaczą: »nie sądzono mi było oglądać dorosłe orle!..«

Zaraz ją tedy z rozkazu P. Chryzantego przeniesiono do tego samego pokoju, gdzie niegdyś jako powiernica pułkownikowej miała swoją siedzibę. Trudno sobie wyobrazić jej radość. W pierwszej chwili nie chciała jeść, pić, ogrzać się, wypocząć, tylko pokój na oślep obchodziła i jak dziecko z nieumiarkowaną rokoszą dziwiła się, że wszystkie sprzęty zostały na tych samych miejscach, gdzie dawniej były. Gdyby Pan Bóg pierwszym naszym rodzicom pozwolił był wrócić z ziemi do raju, nie cieszyliby się więcej, niespodzianém szczęściem, jak ta biedna, styrana białogłowa. P. Chryzanty opatrzywszy pierwsze jej potrzeby, kazał wypocząć, a sam wyszedł, mając zamiar, jak się nieco polepszy zdrowie staruszki, dowiedzieć się od niej wielu szczegółów o matce. Po północy dano mu znać, że Makryna usilnie chce się z nim widzieć. — Pobiegł więc bez zwłoki i zastał ją mocno wzruszoną i niespokojną. Kiedy się zbliżył do niej, rzekła mu skwapliwie: Widziałam moją czarnobrewę! moją panią!

— Bój się Boga, niewiasto, rzekł P. Chryzanty surowo — a u kogo oczu pożyczylaś, żeby zobaczyć jakieś duby smalone?

— DUBY smalone! o moje paniatko, nie mów tak o rodzonej matce.

— Ale cóż bo pleciesz, kobieto, jakimiż oczyma mogłaś ją widzieć?

— Temi, paniczu, co nigdy nie ślepną, nigdy nie śpią, nigdy nie zwodzą. Tak jak jestem pewna, że teraz stoisz przedemną, tak samo wiem, że ona tu była.

— Słyszałeś moje stapanie, rozmawiam z tobą, to co innego.

— Właśnie tak samo słyszałam szelest jej sukni, kiedy się zbliżała do mnie, a głos jej znam doskonale, wiem, że to ona mówiła do mnie: Makryno! mój chłopczyzna wkrótce się żeni; panna młoda przyjechała z nim razem,

tylko xiędza brakuje. Nie długo wszystko się skończy. Uśnij sobie, Makryno! uśnij!

Pan Chryzanty pobladł jak chusta, położył palec na czole i zadumał się — wtém, czarne oczy w dziwnym blasku zajaśniały przed nim, i zalotnie mrugając, zdały się mówić: Tak, tak, ta stara szczerą prawdę ci mówi, narzeczona jest przy tobie. Czyliż to ma być panna młoda? pomyślał sobie, i żeby nie zdradzić swego wzruszenia przed Makryną, rzekł jej sucho: Uśnij, uśnij Makryno! tak jakieś słyszała, niewiaisto, a więcćj nie mów mi o takich rzeczach.

O, ja usnę, paniczku! rzekła z żalostí staruszka, ale mnie już więcćj nie obudzić.

W kilka dni potém umarła! Pogrzebiono ją w cichój mogile, u nóg Pani, którą mlekiem swoim wykarmiła. O to też tylko błagała od pierwszej chwili, w której po tylu latach wróciła do samotnego dworu swojej miłej czarnobrewy.

(Dal. c. nast.)

Sprzedaż publiczna celem rozporządzenia się.

Sąd Nad-Ziemiański w Poznaniu.
Wydziału I.

Dobra ziemskie Zadory z wsią Drozdziec do takowych należące i folwarkiem Roszkowo, w powiecie Kościańskim położone, sądownie oszacowane na 57997 Tal. 14 sgr. 4 fen. wedle taxy, mogącej być wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze naszej przejrzaney, mają być

dnia 27. Czerwca 1844. r.
zrana o godzinie 10tej w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedane.

Wszyscy nieznajomi wierzyciele realni wzywają się, aby się pod uniknieniem wyłączenia najpóźniej w terminie niniejszym zgłosili.

Sukcessorowie: Urszuli z Prusimskich pierwszego ślubu Turno, drugiego d'Alfons, rodzeństwo Adolf, Arthur, Władysław, Józef, Alexandra, Wincenty i Stanisław d'Alfons, z pobytu niewiadomi, na których tytuł possessyi w księdze hipotecznej także zapisanym jest, zapozywają się na takowy publicznie.

Poznań, dnia 30. Listopada 1843.

OBWIESZCZENIE.

Oberzysta Fryderyk Müller jako posiedziciel domu w mieście tutejszém pod Nrem 3. położonego, tytuł possessyi którego na imie sukcessorów testamentowych obywatela Daniela Ruschke jest jeszcze zaciągnięty, końcem zupełnego sprostowania tytułu possessyi własnego w księdze hipotecznej domagał się, aby zapoznać nieznajomych jakowych pretendentów realnych.

Do zameldowania pretensyj tych termin został na dzień

24. Kwietnia 1844. zrana o godz. 10tej w Sądzie tutejszym wyznaczony, na który pretendenci realni jakowi pod tém zagrożeniem za-

pozywają się, iż niestawiający z pretensyami jakowymi realnymi do tego gruntu zostaną wyłączeni i wieczne im dla tego nałożone zostanie milczenie.

Wielen, dnia 11. Listopada 1843. r.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

Aukcyja pozostałości

odbywać się będzie w dalszym ciągu w dniach 26. 27. 28. i 29. Marca w starym rynku Nr. 56. a zakończy się w ostatnim dniu. Sprzedawane będą we wtorek dnia 26 meble i w południe o godzinie 12. używany fortepian skrzydłowy, w środę dnia 27. i w czwartek dnia 28. juwele, złoto, srebro, miedź, porcelana, szkło, bielizna, pościel i odzież, a w piątek dnia 29. sprzęty domowe i kuchenne i wiele innych przedmiotów.

Anschütz,

Kapitan i Król. Aukcyonator.

Doniesienie o tapetach.

Używanie tapetów do upiększania pokoi pokazało się jako środek przystöjny, tani i zdrowy, dla czego się ich potrzeba zwiększa. To spowodowało mnie do zaopatrzenia się w skład obfity tego artykułu, tak z fabryk krajowych, jako i zagranicznych, przyczém najbardziej na trwałość, żywy koloryt i wyborny desen uważałem. Mnogość i ułatwiony transport czynią mi podobno, że za ceny fabryczne sprzedawać mogę, a z innej strony tak obfity skład ma tę korzyść, że nie potrzeba jak od przejeżdżających kupować na próbki, z których pospolicie wrażenia ogólnego osądzić nie można, i przyczém jeszcze pospolicie, po paremiesięczném czekaniu na tapety, takowe daleko w tyle za podanemi mustrami pozostają.

Dość duży pokój może u mnie za 5 — 50 Tal. być jak najgustowniej udekorowany.

Jakób Mendelsohn
kupiec galanteryi i tapetów.
Wrocławska ulica Nr. 4.

W Pierzchnie pod Srodą jest 10 wierteli czerwonej koniczyzny i 200 wierteli wyki na sprzedaż a w Chudziecach wysadki brzozywe po 12 gr. pol.

Świeży transport prawdziwych Messeńskich apalcyn, prawdziwego Szwajcarskiego, Hollenderskiego i Limburskiego séra, jakoteż wszelkie gatunki najprzedniejszej musztardy w słoikach i suszone Czeskie śliwki w najlepszym gatunku otrzymał i sprzedaje w słusznych cenach. J. J. Meyer,

Nowej i Sierót ulicy narożnik Nr. 70.

Najlepsze Messeńskie cytryny sto sztuk za 2 tal. 10 sgr., ponsowe słodkie apalcyny sto sztuk za 4 tal. i świeże zielone pomarańcze otrzymał

Józef Ephraim, Wodna ulica Nr. 1.

Najlepszych nieprzemarzłych soczystych Messen. cytryn tuzin 9 sgr.,
 najlepszych nieprzemarzłych soczystych Messen. apalcyn tuzin 15 sgr.,
 najlepszych świeżych fig w krążkach funt $4\frac{1}{2}$ sgr.,
 cały sznurek $7\frac{1}{2}$ sgr.,
 najlepszych świeżych Alex. daktyłów funt $7\frac{1}{2}$ sgr.,
 cetnarami taniej,
 najlepsze świeże marynowane i wędzone Elbskie łososie, i
 najlepsze wędzone węgorze otrzymał i poleca

B. L. Präger,

przy Wodnej ulicy w domu szkolnym imienia Ludwika pod liczbą 30.

Handel materyalny i tabaki

Juliusza Horwitz

w narożniku placu Wilhelma pod Nr. 1.
 naprzeciwko Bazaru poleca:
 najpiękniejszych Berlińskich polyskujących świec funt po Złt. 1, gr. 2,
 dubelt. refin. oleju rzepakowego kwarta po " 1, " 18,
 najleps. twardego mydła 7 funtów za " 6, " —
 najprzedniejszego białego cukru, biorącym głowami, funt po " 1, " 3,
 najprzedniejszej Rossyjskiej herbaty, Pecco zwanój, ft. po " 18, " —
 jako też najprzedniejszą wanillę i najlepszy szafran, tudzież wszystkie inne towary materyalne
 w najumiarkowańszych cenach.

L. F. Podgórski

z Berlina, w Wrocławiu i Poznaniu

Nr. 30. przy ulicy Wrocławskiej
 (Hôtel de Saxe en face)

poleca swój handel ubiorów męskich łaskawym względem i przyjmuje także zamówienia na pojedyncze ubiory, rzetelne ich uskutecznienie przyrzekając.

Najnowsze

kapelusze męskie

w największym doborze, poleca w cenach umiarkowanych Handel galanteryjny

Alexandra i Swarzeńskiego.



Jeszcze nigdy niewiuziane!

W Sobotę dn. 23, w niedzielę dn. 24., w poniedziałek d. 25. i w wtorek d. 26. Marca poraz ostatni do widzenia.

Pani Butschkoska w wspomnionych dniach o 5tej po południu w czasie karmienia wpuści dwie krwiożercze hyeny, które zawsze są od siebie oddzielone, do jednej klatki, wnidzie z kawałem mięsa, nie lękając się najmniejszego niebezpieczeństwa, do téjże klatki, będzie mięsem tém hyeny najokropniej drażniła i wykona wiele podziwienia godnych sztuk.

Butschkoski.

Ceny targowe

w mieście

POZNANIU.

Dnia 20. Marca 1844. r.

od do
Tal. sgr. fen. Tal. sgr. fen.

Pszenicy szefel	1 25 6	1 27 —
Zyta . dt.	1 7 —	1 8 —
Jęczmienia dt.	— 25 6	— 26 6
Owsa . dt.	— 17 6	— 18 —
Tatarki . dt.	1 2 —	1 3 —
Grochu . dt.	1 2 —	1 3 —
Ziemiaków dt.	— 10 6	— 11 —
Siana cetnar	— 24 —	— 25 —
Słomv kopa	5 15 —	5 20 —
Masła garniec	1 20 —	1 22 6

Nazwy kościołów.

W niedzielę dnia 24. Marca 1844. r.
 będą mieli kazanie

W ciągu tygodnia od d. 15.
 do dn. 21. Marca r. b.

	przed południem.	po południu.	urodz. się				ślub wzięto par
			chło- pców	dzie- wcząt	plci męsk.	plci żeńsk.	
W kościele katedralnym	X. Pn. Wieruszewski.	X. Kan. Jabczyński.	2	1	2	2	—
W kośc. farn. S. Maryi Magd. . .	—	- Maus. Fabisz.	3	3	2	2	—
W kościele S. Wojciecha	- Man. Celler. Tenże.	—	1	1	2	1	—
Dnia 25. Marca	—	- Dziek. Kamiński.	1	1	4	—	—
W kościele S. Marcina	- Reg. Pohl.	- Praeb. Grandke.	—	—	—	—	—
Franciszk. (gmina niem.-katol.)	- Pr. Grandke.	Tenże.	—	—	—	—	—
Dnia 25. Marca	- Praeb. Stamm.	—	—	—	—	—	—
W klasztorze Dominikanów . . .	- Praeb. Scholtz.	Kleryk Bulczyński.	—	—	—	—	—
Dnia 25. Marca	Kler. Wojciechowski.	—	—	—	—	—	—
W klaszt. Sióstr miłosierdzia . .	Kler. Danielski.	—	—	—	—	—	—
Dnia 25. Marca	Superintend. Fischer.	Kazu. Schönborn.	4	7	7	5	—
W kośc. ewangel. S. Krzyża . . .	R. Kons. Dr Siedler.	—	—	1	1	1	—
W kośc. ewangel. S. Piotra . . .	—	—	—	1	4	—	—
W kościele garnizonowym	Kazu. dyw. Simon.	—	—	—	—	—	—

Ogółem . . . | 11 | 15 | 22 | 11 | —